

Już za kilka dni rozpocznie obrady VI Kongres Związków Zawodowych

Już 19 czerwiec br. w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki rozpocznie swoje obrady VI Kongres Związków Zawodowych. Kongres zakończy ogólnozwiązkową kampanię sprawozdawczą, rozpatrzy szereg postulatów zgłoszonych przez załogi poszczególnych zakładów pracy, określi stanowisko Związków Zawodowych wobec węzłowych problemów pracy i życia załóg. Określi on również zadania na przyszłość w zakresie rozwoju kultury i oświaty, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, umocnienia zasad współżycia społecznego oraz kształtowania socjalistycznej świadomości ludzi pracy.

340-tysięczna rzesza naszego związku reprezentowaną będzie 55 delegatów. Są wśród nich przedstawiciele naszej załogi przew. Rady Zakładowej St. Kurowski i Władysław Żmuda.

O wypowiedź przedkongresową poprosiliśmy tow. St. Kurowskiego.

„... W okresie kampanii sprawozdawczej naszej organizacji związkowej załoga nasza zgłosiła szereg cennych i słuszych wniosków i postulatów dotyczących warunków pracy, poprawy organizacji produkcji oraz zagadnień socjalno-bytowych. Wiele z nich dotyczyło naszego własnego podwórka. Przedstawiliśmy je na IX Krajowym Zjeździe Chemików kierując je pod adresem władz resortowych i instancji związkowych.

Te szersze postulaty, z którymi wyszła nie tylko nasza załoga poruszane będą w dyskusji kongresowej przez delegatów naszego związku.

Spodziewamy się, że na wiele z nierozwiązanych jeszcze problemów da odpowiedź właśnie VI Kongres Związków Zawodowych...”

Dzień Chemika w Świerczkowie

Odznaczenia, dyplomy, nagrody za całoroczny trud i wysiłek

Do ostatniego miejsca wypełniła się w ub. tygodniu aula miejscowego Technikum Chemicznego. Przybyli też przedstawiciele władz partyjnych, związkowych, ZPA w osobach: I sekretarza KP PZPR mgr E. Michonja, przewodniczącego ZO ZZCh A. Kopy, dyr. ZPA mgr W. Kielara.

Z ich udziałem odbyła się tutaj zakładowa akademicka w okazji Dnia Chemika, w której poza sporą częścią załogi kombinatu, uczestniczyli przedstawiciele zakładowych władz związkowych i partyjnych oraz goście ze Starej Zagory — bułgarskiego zakładu chemicznego utrzy-

mującego ożywione kontakty z „Azotami”. Referat o licznościowy wygłosił z-ca dyr. d/s technicznych mgr inż. Z. Szczepiński. Miłym momentem uroczystości była dekoracja zasłużonych pracowników i działaczy złotymi i srebrnymi honorowymi odznakami ZZCh. Złote odznaki otrzymali: Jan Gdowski i Aleksander Ostrowski, srebrne zaś — A. Boryczko, E. Borkowski, K. Chlewa, mgr inż. M. Faber, K. Gebala, T. Hass, R. Jackowski, S. Kania, B. Krasoń, J. Kubiś, M. Kramer, mgr inż. S. Ludwiczak, M. Orłowski, W. Pawlina, S. Rucki, A. Rączek, R. Szczepanek, Z. Stolarz, L. Szewczyk, F. Siwy, inż. P. Turko, J. Wrona, S. Wojaszek, K. Witos, S. Witkiewicz i J. Zachara.

Zwycięzcy plebiscytu „Najlepszego pracownika i kolegi” otrzymali specjalne od-

znaki, dyplomy i nagrody pieniężne. Wręczono także 5 odznak „Racionalizatora produkcji”. Nie zapomniano o długoletnich członkach załogi. Wszyscy, którzy pracowali w kombinacie 40, 35 i 25 lat otrzymali nagrody pieniężne. Jubileusz 40-lecia nieprzerwanej pracy w ZA obchodzą: F. Dec, J. Dorocki, St. Lasoła, J. Olej, J. Pelczar, S. Szpikowski, Z. Jaworek, J. Cygan, Fr. Osuch, St. Skotarski, I. Zorek, B. Muniaga, J. Kieć, J. Durał, M. Kądziołka i St. Gieroni; a 35-lecie — J. Debcó, inż. P. Marczewski, J. Sarkowicz, L. Piątek, St. Siedlik, M. Tuman, J. Dobosz, J. Piwowarczyk i A. Kawula.

Nagrody pieniężne za 25 lat pracy w „Azotach” otrzymało 50 członków załogi.

W części artystycznej zaprezentował się zebrany, owacyjnie przyjmowany, zespół „Sądeczanie” z ZDK ZZK w Nowym Sączu z bogatym programem pięknego folkloru ziemi sądeckiej.

(Kyz)

Załoga Wydziału Billitera dla polskiej elektrochemii

W Wydziale Billitera pracuje się nawet za... trzech. Bez żadnej przesady. Załoga tej komórki produkcyjnej podjęła się poważnego zadania. W bieżącym miesiącu, poza własnymi planami, spręży dodatkową ilość wodoru, który z kolei wspomaga polską chemię, a konkretnie elektrochemię. Zadanie to bezprecedensowe, wydział bowiem nie wykonuje takich usług na zewnątrz.

Ten wypadek został poddyktowany remontem urządzeń w sąsiednich Zakładach Elektrochemicznych. Należało więc pomóc innym bratnim zakładom resortu. Trzeba zaznaczyć, że już w maju br. Wydział Billitera pomógł warszawskiemu Zakładom im. Róży Luksemburg, dostarczając około 10 tys. m³ sprężonego wodoru. Kierownictwo Zakładu Chloru wzmocniło na ten miesiąc załogę wydziału ludźmi z innych jednostek.

Przyjęte do wykonania zadanie jest poważne. Wymaga bowiem ciągłej pracy na dwie zmiany. Na nie-miełe słowa uznania zasługują tutaj mistrz P. Kozioł i nadmistrz K. Sosin.

(Zyk)

Społeczny przegląd warunków pracy Przyczyny śmiertelnych wypadków

Obradowała Komisja Ochrony Pracy

Ostatnio odbyło się w kombinacie posiedzenie Komisji Ochrony Pracy z udziałem Społecznego Inspektora Pracy tow. Stanisława Laski oraz członków Głównej Komisji Społecznego Przeglądu Warunków Pracy. Tematem obrad były tylko dwie sprawy. Sprawozdanie z przeprowadzenia społecznego przeglądu warunków pracy oraz omówienie przyczyn dwóch tragicznych wypadków, których ofiarą padli Franciszek Smoleń z Wydziału Kwasu Azotowego oraz Czesław Kopacz z Oddziału Azotynu.

O sprawach społecznego przeglądu pracy mówił przewodniczący komisji zakładowej inspektor Stanisław Laska.

Dzięki tej akcji przeprowadzonej we wszystkich zakładach kombinatu wykryto aż 791 miejsc zagrożenia, których usunięcie wydawnie poprawi warunki bezpieczeństwa pracy. Równocześnie podczas przeprowadzania akcji zlikwidowano doraźnie 160 zagrożeń. W czasie przeprowadzenia przeglądu dokonany też został rozrachunek z realizacją postulatów zgłoszonych w ubiegłorocznej akcji. Niestety bilans rozrachunku wypadł ujemnie, gdyż do tej pory nie zrealizowano aż 85 wniosków. Pierwsze miejsce na tej niezbyt chlubnej liście zajmują Zakład Syntezy z 20 zaległymi wnioskami, Nawozów z 13, PCW z 17, Półspalanie z 4, Elektryczny z 4, Pomiarów i Automatyki z 3.

Analiza zjawiska ujawniła przyczyny powstawania opóźnień w usuwaniu zagrożeń, które w każdej chwili mogą się stać przyczyną wypadku lub też choroby zawodowej. Nie ulega wątpliwości, że kierownictwa poszczególnych zakładów przykładają wiele uwagi i starań do ujawnienia zagrożonych miejsc. Jednakże społeczni inspektorzy pracy w poszczególnych placówkach wnieśli zbyt mało starań, aby nie dopuścić do odkładania na coraz to późniejsze terminy realizację wniosków, co przecież skończy się może tragicznie. Zbyt duża stawka wchodzi w grę, bo zdrowie i życie ludzkie, aby można się godzić biernie na prolongatę terminów.

Mankamentem ostatniego przeglądu było przystąpienie doń — na szczęście w niewielu przypadkach — w zbyt późnym terminie. Zasadnicza ocena ubiegłego społecznego przeglądu pracy wypadła pozytywnie i trzeba się tylko starać, aby nie zmarnować jego owoców o co apelował inspektor Laska do członków Komisji Ochrony Pracy oraz oddziałowych społecznych inspektorów pracy. Winni oni kontrolować realizację wniosków na co dzień i żądać na naradach produkcyjnych rozrachunków od kierowników zakładów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V

Nr 23 (142)

Tarnów, 9 czerwca 1967 r.

Cena 50 gr

Pierwsze tony tarnowskiego polichlorku winylu na rynek

Sobota 3 czerwca nieczym się nie wyróżniała od innych dni tygodnia w Zakładzie Polichlorku Winylu. W budynku W-22 w magazynach Zakładu trochę było więcej ruchu niż zwykle. Inspektor nadzoru Józef Bryndał wraz z brygadą robotniczą sprawdzał wytrzymałość windy towarowej. Obszerą, żelazną klatkę obciążono dodatkowym balastem. Dźwиг ruszył. Próba wypadła pozytywnie. Urządzenie dźwigowe przejął użytkownik — Zakład PCW.

Winda była w tym dniu szczególnie potrzebna. W olbrzymiej, jasnej hali maga-

zynowej piętrzą się przemysłnie poukładane jeden na drugim, aby zająć jak najmniej miejsca stopy wypełnionych, płaskich worków. Fioletem odcina się na szarym tle duża pieczęć z napisem — „Suspensyjny poli-

chlorek winylu, waga 25 kg. Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie”. Leżą zmagazynowane setki ton gotowe do wysyłki. Oczekują na ten produkt liczne zakłady przetwórcze — producenci rur przemysłowych, izolacji elektrycznych, (Ciąg dalszy na str. 2)

Naszym zdaniem Najlepsi na cenzurowanym

PRACOWICI, solidni, odpowiedzialni, ofiarni — jednym słowem — najlepsi. Mamy ich 23 wybranych w plebiscycie na najlepszego pracownika i kolegę w tarnowskich Zakładach Azotowych.

Pisano o nich w „TA”, mówiono w zakładowym radiowęźle, uhonorowano ich specjalnymi dyplomami i nagrodami w czasie akademii z okazji Dnia Chemika. Zrobiono im wreszcie pamiątkowe zdjęcia i umieszczono je w gablotce przed Zakładami. Grono ich znajomych i współpracowników z zainteresowaniem śledziło przebieg plebiscytu, a potem oglądało i do dziś ogląda eksponowane sylwetki jego zwycięzców.

I nie bez kozery. Bo od zakończenia plebiscytu do chwili obecnej toczą się ożywione rozmowy i często kontrowersyjne dyskusje na temat dokonanego wyboru. Jedni twierdzą, że nie chcieliby znaleźć się na miejscu wybranych, bo na nich zwrócone będą teraz oczyszczenia, bo będzie się od nich więcej wymagało itp. Zastanawiają się przy tym, czy nie ma większej ilości dobrych pracowników w Zakładach (rozmowy podstępne w autobusie MKS). Inni uznają, że wybór jest trafny, sprawiedliwy, bo typowała i głosowała załoga, ko-

ledzy i współpracownicy wybranych.

Nie ustosunkowując się bezpośrednio do tych głosów, pragniemy podkreślić, że już samo zorganizowanie takiego plebiscytu jest bez precedensu w tarnowskich „Azotach”. Dzięki niemu poznaliśmy lepiej lub w ogóle poznaliśmy dobrych pracowników i kolegów kombinatu, wyzwolili się ambicje szlachetnej rywalizacji i współzawodnictwa wśród załogi, tym wyróżniającym się dano pewną — choć minimalną — satysfakcję za ich dotychczasową pracę zawodową i społeczną.

I za to organizatorom plebiscytu należą się słowa uznania. Może w czasie tegorocznego plebiscytu nie wszystko jeszcze przebiegało sprawnie, może nie objęto nim wszystkich pracowników. Być może! Ale też ten pożyteczny plebiscyt zorganizowany był u nas pierwszy raz. Dał więc wiele doświadczeń i wskazówek kierownictwu Zakładów i organizacjom zainteresowanym jego przeprowadzaniem. Był kawałkiem dobrej roboty.

CZY NIE ma wśród 13-tysięcznej załogi innych dobrych pracowników i kolegów? Na pewno są. Wykaże to następny plebiscyt.

Bo będzie on z pewnością kontynuowany.

BW

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

WIĘCEJ KWIATÓW

Wokół pawilonu spożywczego przy ulicy Czerwonych Kłonów jest bardzo przyjemnie. Rośnie tu piękna, zielona trawa, odpocząć można na ławkach. Zapomniano tylko o kłombie, na którym zamiast kwiatów wyrosło bujne zielsko.

Władysława J.

TRZEBA MIEĆ SKRZYDŁA

„...Nieszczęśliwi są ci, którzy muszą przechodzić drogą boczną obok wydziału samochodowego i Instytutu Nawozów Sztucznych. Ruch na

niej niegorszy, bo przecież obok na placu mieści się parking samochodowy.

Droga pozbawiona jest chodnika, z konieczności więc trzeba chodzić po jezdni. Dowcipni kierowcy używają sobie wtedy mając w pogotowiu ostry dźwięk klaksonu. Nie pozostawili przecież nawet wąskiej ścieżki po prawej stronie ulicy, którą zdążyli również zniszczyć. W takiej sytuacji najlepiej byłoby mieć skrzydła. Niestety, nie każdy może być Dedalem...”

P. Z.

FRYZURA A SPRZĄTANIE

Odkąd zakład fryzjerski w Świerczkowie przejął Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy im. J. Bema zawsze obawiam się, że natrafie tam na... sprzątanie. Czynności te wykonują bowiem sami mistrzowie gźebienia i żeby utrzymać jakiś taki porządek muszą to robić nawet wtedy gdy czekają klienci.

Oczywiście, nie jest to przypadek odosobniony, bo zwyczajnie takie zaprowadzono w zakładach usługowych tego typu w całym kraju. Nie jest to jednak ani przyjemne, ani estetyczne, jeśli odbywa się w obecności klientów.

TROCHĘ OLIWY

Ogródek jordanowski w parku za domem kultury cieszy się teraz największą frekwencją. Nie jest to cudo, którym zachwycaliby się dzieci i dorośli. No, ale zadowalamy się tym co mamy.

Nie sposób jednak wytrzymać, gdy huśtawki trzeszczą, zgrzytają, wydają dźwięki, które przerażają maluchów i denerwują rodziców.

A potrzeba tylko wszystkie te mechanizmy trochę naoliwić.

Józef B.

Katarzyna Z.

Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka

Ta piąta pod względem liczby mieszkańców republika radziecka jest naszym bezpośrednim sąsiadem. Graniczy ponadto z Litewską, Łotewską, Rosyjską i Ukrainą. Na obszarze 207 600 km kw. mieszka około 8 600 000 obywateli, w tym 81 proc. Białorusinów. Reszta to Rosjanie, Ukraińcy, Polacy, Żydzi.

Białoruś dzieli się na 6 obwodów, te zaś na 100 rejonów. Republika ma 72 miasta, 126 miasteczek i 30 000 wsi. Stolicą jest miasto Mińsk (740 tys. mieszkańców), ważny ośrodek przemysłowy i kulturalny.

DZIEŃ DZISIEJSZY

Białoruska SRR poniosła w czasie wojny nieopisane straty — zarówno materialne, jak i ludzkie. Do dziś zresztą nie osiągnęła stanu ludności z okresu przedwojennego. Natomiast gospodarka dopiero w 1950 roku zrównała się z produkcją 1940 r.

Najważniejsze gałęzie przemysłu to przede wszystkim przemysł motoryzacyjny — traktory, samochodowy, ponadto łożysk kulowych, radioelektroniczny. Rozwinęła się chemia, elektroenergetyka i przemysł narzędziowy. Republika produkuje każdy co 6 radziecki traktor, co 15 samochodów ciężarowych, 13 odbiorników radiowych i telewizyjnych. Jej udział w produkcji nawozów potasowych stanowi obecnie 30 proc. całej produkcji ZSRR, lnu — 22 proc., motocykli — 17 proc.

NAFTA — BOGACTWO NR 1

Jeśli będziemy mówić o bogactwach naturalnych Białorusi — to najważniejszym z nich będzie nafta (Rieczyca, Świętłogorska, Ostaszkowice). Jej zasoby spowodowały, że obok nowego, potężnego kombinatu przerobu ropy naftowej w Połocku, rodzi się nowy przemysł naftowy na Białorusi w okolicy Rieczycy.

Po naftę wymienić trzeba torf, złoża nawozów mineralnych, w oparciu o które rozwija się elektroenergetyka, przemysł chemiczny, farmaceutyczny i drzewny.

Główne kierunki nowego planu 5-letniego BSRR — to rozwój produkcji energii elektrycznej, przemysłu przerobu ropy naftowej, przemysłu chemicznego i budowy maszyn, a także przyspieszenie rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego.

Z działalności Rady Zakładowej przy Instytucie

Chyba nie wszystkim naszym Czytelnikom wiadomo, iż w obrębie Zakładów istnieje dwie oddzielne organizacje związkowe. Ta swoista „enklawa” — to Rada Zakładowa przy Instytucie Nawozów Sztucznych. Podobnie jak i jej imienniczka przy kombinacie wchodzi w skład Związku Zawodowego Chemików.

Już dawno nastąpiła co prawda integracja organizacji partyjnych i ZMS-owskich obu jednostek, lecz pozostał nadal dualizm związkowy, z wyjątkiem może akcji społecznej, gdzie istnieje wspólna płaszczyzna działania. Nie powiem, załoga Instytutu nawet wolałaby przejść pod opiekę cze skrzydła RZ „Azotów”, lecz, jak na razie, Zarząd Okręgu nie zezwala na to „małżeństwo”.

Jeśli już tak jest, to przyjmijmy się bliżej pracy RZ przy INS. Opowiada o tym jej przewodniczący, kierownik Zakładu Produkcji Doświadczalnej mgr inż. Jan Rozkrut.

— Swą działalność — mówi on — koncentrujemy na rozwiązywaniu drażliwych dla załogi problemów. Są to sprawy przeszerzowania, przydziału mieszkań, czasów wypoczynkowych, leonizacyjnych i sanatoryjnych oraz zasiłków i zapomóg, które załatwiamy wspólnie z POP. Każdego roku umożliwiamy naszym pracownikom zakup ziemniaków i nawozów sztucznych. Bardzo dobrze działa komisja kulturalno-oświatowa pod kierownictwem L. Paligi. Organizuje ona cały szereg udanych wyjazdów do teatrów, na operetki i występy estradowe. Podam tu przykładowo, iż w ub. r. z tego typu imprez skorzystało 860 osób, co w przeliczeniu na 1 pracownika daje 4 bilety rocznie. Natomiast w wycieczkach brało udział 261 osób. Kasa zapomogowo-pożyczkowa u-

dzieliła w 1966 roku kredytu na sumę 440 tys. zł.

— A jak wygląda sytuacja w Instytucie? — pyta mgr inż. J. Rozkrut.

— Dużo poprawy w tym zakresie przyniesie ukończenie w br. budynku socjalnego dla 110 pracowników. Będą tam szatnia, umywalnia, natrysk, pralnia, jadalnia i pokój wydawania posiłków. Mimo ciągłej naszej troski o poprawę warunków bhp — w wiosennym przeglądzie zgłoszono aż 49 wniosków. Dotyczyły one braku porządku w halach, oświetlenia, uzależnienia, szczelności aparatury, wentylacji i walki z hałasem. Wnioski te zostaną zrealizowane do końca br., a niektóre dopiero w roku następnym.

— Załoga Instytutu podjęła szereg zobowiązań, jak z ich realizacją?

— Wszystkie zadeklarowane prace znajdują się już w trakcie realizacji. A więc: zagospodarowujemy pracownię fizyko-chemiczną, wykonujemy kroplówki dla szpitala miejskiego w Tarnowie, każda z placówek INS i ZPD prowadzi roboty porządkowe i remont aparatury, sporządza się analizy toksyczności powietrza i opracowuje dokumentację na wykonanie wentylacji w I i II hali technologicznej, przystąpiono również do konserwacji i naprawy urządzeń w pracowni fizycznej IV Liceum. Realizacja wszystkich podjętych zobowiązań przyniesie wartość 116 tys. zł. Rozmawiał: (Zyk)

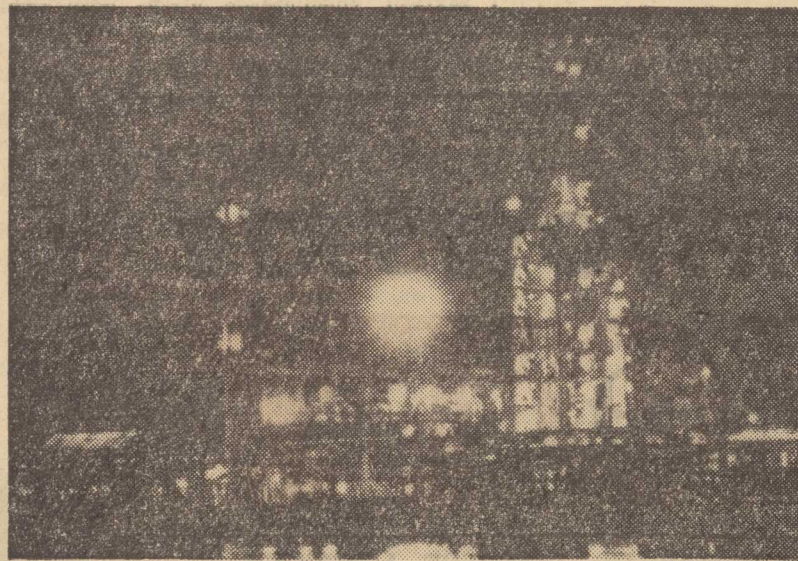
Już pracuje

Po niedawnej awarii, jaka miała miejsce na drugiej jednostce kwasu 4 ata, obie instalacje kwasu średniociśnieniowego już pracują. W celu uniknięcia w przyszłości podobnej awarii dokonano szeregu przeróbek zaleconych przez komisję poawaryjną m. in. zlikwidowano zbiornik kondensatu, zwiększono przepływ kwasu do kondensatora oraz założono blokadę na przepływie kwasu w momencie zapalania.

HS

Zakłady chemiczne w Połocku — nocą.

Fot. CAF



Prawnik radzi

Ob. B. Z. z Działu Głównego Mechanika zapytuje, czy pracownikowi umysłowemu po przepracowaniu okresu 6-miesięcznego w zakładzie pracy przysługuje urlop wypoczynkowy?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, pracownikowi umysłowemu po półrocznej nieprzerwanej pracy, przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze 2 tygodni, udzielony na jego wniosek zaliczkowo na poczet przysługującego mu urlopu wypoczynkowego w wymiarze jednego miesiąca po rocznej nieprzerwanej pracy.

Ob. Stanisław Z. z Tarnowa pisze, że wziął ślub w okresie, gdy przebywał na urlopie wypoczynkowym i w związku z tym zapytuje, czy obecnie może żądać od zakładu pracy udzielenia mu 2-dniowego urlopu okolicznościowego przysługującego pracownikowi z okazji jego ślubu.

Jeśli pracownik wziął ślub w okresie urlopu wypoczynkowego, to nie może się domagać od zakładu pracy udzielenia mu urlopu okolicznościowego przysługującego z okazji ślubu.

Ob. Józef R. z Z-du Kaprolaktamu prosi o wyjaśnienie, co oznacza utrata praw publicznych a co obywatelskich.

Utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyborczego do Sejmu i rad narodowych oraz do innych instytucji, prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędu i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania, utratę posiadanego stopnia wojskowego i powrót do stopnia szeregowca oraz utratę zdolności do uzyskania wyższego stopnia wojskowego.

Utrata zaś obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń tudzież zdolności do ich uzyskania.

Jus

Przed kilkoma laty pracownicy naszych Zakładów, mieszkańcy osiedla przyzakładowego wysunęli wniosek, by przy Zakładach założyć pracownicze ogródki działkowe. Sprawa ta jednak z wielu powodów nie została pozytywnie załatwiona. Wprawdzie oddano kilka hektarów ziemi zakładowej dla pracowników, lecz było to o wiele za mało.

Gdy w 1963 r. ukonstytuował się zarząd POD, sprawa ta ruszyła z miejsca. Dzięki pomocy dyrekcji Zakładów oraz Rady Zakładowej zlecono opracowanie projektu wstępnego budowy pracowniczych ogródków działkowych. Budowa jednak nie została rozpoczęta z powodu braku środków finansowych. Dopiero w ub. roku otrzymano 2 mln zł na budowę ogródków i wykup terenów od właścicieli.

Tę właśnie sprawę omawiano na odbytej niedawno naradzie, w której udział wzięli dyr. ZPA mgr W. Kiełar, z-ca dyr. d/s administracyjno-socjalnych ZA mgr Cz. Sułkowski, przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych S. Joniec, sekretarz Rady Zakładowej ZA M. Szerba oraz członkowie zarządu POD przy ZA. Na naradzie ustalono, że takie sprawy, jak lokalizacja ogródków, dokumentacja budowlana oraz wykup terenów zostaną załatwione jeszcze w bieżącym roku.

Pracownicze ogródki działkowe zlokalizowane będą w kwadracie między ul. Lipową, Traugutta do torów kolejowych i do wału przeciwpowodziowego na rzece Białej.

Ogródki działkowe dla 900 rodzin

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpi się do prac niwelacyjnych, budowy dróg, altan oraz doprowadzenia wody. Cały teren podzielony zostanie na 900 działek o wielkości 200 i 300 m². Ostatnio Rada Zakładowa przyznała dodatkowo 150 tys. zł. na budowę ogródków. Ponadto pracownicy Zakładów, którzy starają się o przydział działek zobowiązali się w czynnie społecznym przepracować 3 dniówki w roku przy budowie. Całkowity koszt budowy wyniesie około 6 mln zł.

Łańcuch prasowy

Cegielki dla ZBoWiD

W naszym łańcuchu prasowym „Cegielki dla ZBoWiD” odpowiedział na wezwanie mgr inż. ANDRZEJ TARNOWSKI, kierownik Zakładu Kaprolaktamu, wykupując cegielki w wysokości 50 zł. A. Tarnowski wzywa kierownika wydziału chemicznego i polimerzacji mgr inż. Kazimierza Lisę.

Mgr J. JUSZKIEWICZ wykupił cegielki również w wysokości 50 zł. Wezwani przez niego pracownicy to: Tomasz Sienkiewicz — kierownik działu finansowego, mgr Teodor Błotnicki — radca prawny, mgr Kazimierz Siudut — kierownik działu organizacji.

Inż. PIOTR REMBOWSKI — 50 zł — wzywa: inż. Kazimierza Kuligę z Zakładu Elektrycznego i Rogera Hutę z Inwestycji.

W. WIŚNIEWSKA-LOSADA — 20 zł — wzywa: Barbarę Wąsik, Ewę Witkiewicz i Jana Gadeckiego.

R. OSUCH — 30 zł — i sekretarza KZ PZPR — Ryszarda Kozioła, sekretarza KZ PZPR — Edwarda Urbana, przewodniczącego Rady Zakładowej — Stanisława Kurowskiego.

Mgr inż. B. DYBIEC wykupił cegielki w wysokości 50 zł. Do akcji wzywa: Jana Bądzę, inż. Bolesława Skórę, mgr inż. Grzegorza Jaworskiego i Stanisława Byska.

IRENA KMICIK wzywa psychologa zakładowego mgr Jana Smolonia i Romana Wiśniewskiego z kwasu II.

● Piszcie o „Szarych Szeregach” ● Obudźcie się członkowie ZBoWiD w Azotach!

Zbliża się zjazd bojowników o wolność i demokrację

Odwiedziłem ostatnio nową siedzibę Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Tarnowie przy ul. Brodzińskiego 23. Mieści się ona obecnie w trzech dużych pokojach. W jednym sekretariat, w drugim sala klubowa. Jest także pokój konferencyjny. Wszędzie nowoczesny sprzęt, chodniki na podłogach. Nareszcie tarnowscy ZBoWiD-owcy otrzymali godny lokal.

Już niedługo odbędzie się zebranie sprawozdawcze tarnowskiego Oddziału ZBoWiD.

— Jakże więc problemy poruszone zostaną na tym zebraniu — zwracam się do obecnego w sali klubowej prezesa Zarządu Powiatowego Związku mgr. Ryszarda Hycnara.

— Przedstawimy cały szereg propozycji. Zamierzamy utworzyć w Tarnowie klub byłych więźniów politycznych i obozów koncentracyjnych. Musimy ożywić nasz lokal. Oglądanie telewizji nie wystarczy. Mamy zamiar organizować tutaj spotkania z uczestnikami walk o wolność i demokrację oraz b. więźniami obozów koncentracyjnych nawet z innych województw.

Przystąpimy do opracowania dzieł „Szarych Szeregów” w b. Mościcach. W związku z tym apeluję do mieszkańców tej dzielnicy i Czytelników waszego poczytnego pisma o kontaktowanie się z sekcją historyczną naszego Oddziału, jeśli posiadają materiały dotyczące właśnie działalności tych ugrupowań. A może zechcą nadsyłać do redakcji własne wspomnienia z tego okresu? Byłaby to pożyteczna akcja.

Tarnowski ZBoWiD ma bogate plany odnośnie upamiętnienia miejsc męczeństwa i straceń. W najbliższym czasie przystąpi się do wykładania otoczenia Pomnika — Mauzoleum płytkami z czerwonego

piaskowca. Koło łażni, gdzie dziś stoi drewniany obelisk, umieści się pomnik w formie dużego kamienia też z czerwonego piaskowca. Przy szczytach bożnicy zostanie wmurowana pamiątkowa płyta. W tym miejscu należy przypomnieć opiekującym się grobem H. Marusarzówny i B. Czecha w Pogórskiej Woli o jego zaniedbanym stanie. Trzeba również dokończyć budowę pomnika w Piotrkowicach.

Martwi brak jakiegokolwiek pracy w terenowym kole ZBoWiD w naszych zakładach. Naprawdę wstyd, iż w tak dużej grupie członków Związku — pracowników kombinatu nikt nie może wykrzesać żadnej energii do działania. Może zacząć od tego zjazdu, zwłaszcza że na jego forum będzie mowa o słabych kołach.

(Kyz)

Pierwsze

(Ciąg dalszy ze str. 1)

galanterii z tworzyw — czeka na suspensyjny polichlorek winylu cały kraj.

Sterta worków wzrasta. Oby cylinder silosu wypełniany jest produktem. Stanisław Fundala słojać przy wadze zamontowanej pod silosem podstawił pod zawieszony otwór workę, naćiska dźwignię i zwolniona odważona 25-kilogramowa masa polichloru winylu wybrzuca papierowe ścianki. Jan Durdel łamie workę i kładzie go na transporter. Workę podjeżdża pod maszynę, która zsszywa górny otwór. Następny pracownik odbiera zabezpieczony worek i układa go na stos.

W południe w hali magazynowej zawrzało. Ludzie z brygady transportowej przenosili worki do windy —

winda wędrowała na peron, a stąd do towarowych wagonów. Transportowcy nie celebrowali załadunku pierwszych ton suspensyjnego polichloru winylu wyprodukowanego w Polsce. Praca przebiegała szybko i sprawnie, bez specjalnego szadunku

tony

dla cennego białego proszku. Wkrótce sześćset 25-kilogramowych worków wypełniło wagon. W sumie 15 ton albo 15 tysięcy kilogramów tarnowskiego polichloru winylu — pierwszy transport wysłany dla potrzeb przerobstwa. Adresatem były zakłady chemiczne „Gamrat” w Jaśle. Niedaleka była pierwsza droga tarnowskiego PCW. W miarę jednak wzrostu produkcji wydłuża się ta linia. Oby także za granicę, morza i kontynenty.

WS

Obradowała Komisja Ochrony Pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wszystkie wnioski podjęte podczas wiosennego przeglądu warunków pracy skierowane zostały do dyrektora kombinatu, który wyda zarządzenie z podaniem w nim terminów usunięcia uchybień bezpieczeństwa i higieny pracy stwierdzonych w czasie przeglądu.

O eksplozji w wydziale kwasu azotowego, której śmiertelną ofiarą został Franciszek Smoleń mówił kierownik działu bhp. mgr inż. Stefan Zych. Na przyczynę wypadku złożyło się m. in. nieprzestrzeganie przez dozór, który prowadził uruchomienie jednostki, reżimu technologicznego, zostawienie bez dozoru instalacji, która pracowała niezgodnie z instrukcją, zle rozwiązanie techniczne dozowania kwasu azotowego do zbiornika kondensatów kwaśnych przez co nagromadził się w nim azotyn.

Aby podobny wypadek nie powtórzył się więcej, komisja powypadkowa wydała szereg zaleceń natury technicznej oraz wyciągnęła wnioski w stosunku do winnych naruszających dyscyplinę technologiczną. Wnioski wyciągnięte z wypadku przeniesione zostaną do Kędzierzyna i Puław — zakładów mających podobną produkcję.

Dramatyczna natomiast śmierć, jaką poniósł pracownik wydziału azotynu — Czesław Kopacz spowodowana została, jak stwierdziła sekcja zwłok, atakiem epilepsji. Czesław Kopacz starannie ukrywał swoją chorobę i nie wiedziała o tej przypadłości nawet jego najbliższa rodzina.

Zakładowy inspektor Stanisław Łaska zwrócił się do lekarza członka KOP, aby zakładowa służba zdrowia starała się zewidencjonować możliwie jak najwięcej chorych na padaczkę. Ludzi tych należy otoczyć szczególną opieką i nie zatrudniać ich w porze nocnej.

WS.

PTTK — organizatorem turystyki zakładowej

Na wycieczkę do... Zakładów Azotowych

Zwiedzanie zakładów przemysłowych stanowi świetny środek wychowania politechnicznego. Obejrzenie zakładu przemysłowego pozwala łatwiej zrozumieć procesy technologiczne, o których młodzież uczy się z podręczników, umożliwi skonfrontowanie własnych wyobrażeń o danej gałęzi przemysłu z jej rzeczywistym obrazem. Pozwala również na określenie miejsca człowieka w procesie produkcyjnym, na fragmentaryczne poznanie pracy ludzi w zawodach, o których nie wie się prawie nic.

Nawet takie pobieżne obejrzenie fabryki może pomóc człowiekowi w podjęciu decyzji o wyborze zawodu, może zainteresować go dziedziną techniki, o której dotychczas w ogóle nie wiedział, lub o której miał zupełnie fałszywe pojęcie. Korzyści dydaktyczne wypływające ze zwiedzania zakładów przemysłowych są więc oczywiste... pod warunkiem jednak, że wycieczki są dobre, fachowo prowadzone.

A co z tego ma Zakłady? Przede wszystkim kłopot — bo trzeba wystawić przepustki, opiekować się grupą uczestników wycieczki, wędrującą po ich terenie, pilnować, by nie zaszła jakaś wypadek, zabezpieczyć odpowiednich przewodników.

Korzyści? Przede wszystkim propaganda Zakładów Azotowych — nowoczesnego kombinatu chemicznego, producenta nawozów dla rolnictwa, pokazanie pracy w zakładzie chemicznym młodzieży, która może właśnie w wyniku tej wycieczki obierze świadomie zawód związany z fabryką chemiczną, za kilka lat przyjdzie tutaj pracować — do „swojej” fabryki.

Ciąg azotowy naszych zakładów już kilka lat temu został udostępniony do zwiedzania i od tego czasu kilkaset wycieczek zwiedziło tę część fabryki. Od lutego br. Zakładowy Oddział PTTK na podstawie porozumienia z dyrektorem Zakładów przejął oprowadzanie wycieczek po terenie fabryki. Zakładom ubyło trochę kłopotów. PTTK zatacza formalności związane ze zwiedzaniem Zakładów, zabezpiecza przewodników, dopilnowuje ubezpieczenia, pobiera opłaty itp.

CZY WYCIECZKI SPEŁNIAJĄ SWOJE ZADANIE?
W przeciągu czterech miesięcy bieżącego roku zwiedziło Zakłady 45 wycieczek. Czy ich uczestnicy wyjeżdżają zadowoleni z wycieczki? Nie zawsze. Wycieczkę można oprowadzić tylko po ciągu azotowym (z wyłączeniem instalacji kwasu azotowego), a to zadowala wycieczki z młodszych klas licealnych i szkół zawodowych, ale nie zaspokaja zainteresowań pracowników innych zakładów...

Ogromnie daje się we znaki brak folderów o Zakładach Azotowych czy innych materiałów informacyjnych, brak materiałów poglądowych, np. plansz za pomocą których można by objaśnić technologię poszczególnego zakładu, brak miejsca, w którym można by prowadzić odpowiednią pogadankę.

Duże nasilenie wycieczek w miesiącach: kwiecień, maj, czerwiec i wrzesień, stwarza trudności w zabezpieczeniu przewodników. Ich szczupła kadra nie zawsze może obsłużyć wszystkie wycieczki, tym bardziej, że są to ludzie poważnie obciążeni obowiązkami zawodowymi.

W najbliższym czasie przewodników powinno znacznie się powiększyć, gdyż Zakładowy Oddział PTTK rozpoczął już kurs przewodników, na który uczęszcza ponad dwadzieścia osób.

Czy wiecie, że...

● Zakładowy Oddział PTTK powołany do życia w maju 1966 r. zrzesza obecnie 7 kółek 260 osób. W ramach turystyki masowej na 38 wycieczek organizowanych przez rady oddziałowe 20 obsłużonych było społecznie przez kwalifikowanych przewodników.

● W wycieczkach tych wzięło udział 800 osób. Poszczególne koła zorganizowały również 19 wycieczek we własnym zakresie dla 350 pracowników.

● W dniach 25—26 VI 1966 r. Oddział Zakładowy PTTK wraz z Zakładowym Ogniskiem TKKF, w ramach Spartakiady Zakładowej, zorganizował Rajd Turystyczny po ziemi tarnowskiej z zakończeniem w Ciekowicach. Wzięło w nim udział 42 uczestników.

● I Oddziałowy Rajd Górski pod nazwą „Pieniny i Ziemia Sądecka”, z zakończeniem w Łomnicy-Zdroju, odbył się w lipcu ub. roku. W rajdzie tym uczestniczyło 192 osoby, w tym 50 osób z Zakładów Chemicznych „Oświęcim” i 10 z ZA Puław.

● W okresie jesiennym zorganizowano w ramach tzw. „Rajdu na raty”, kilka jesiennych wycieczek połączonych z pieczeniem ziemniaków. Wzięło w nich udział 75 osób.

● W dniach 10 XI 1966 — 10 XII 1967 r. odbył się.

TARNOWSKIE AZOTY 3

Nr 23 (142)

zorganizowany przez Oddział, Kurs Organizatorów Turystyki, w którym uczestniczyło 35 osób.

● W sezonie jesienno-zimowym podjęto akcję tzw. „Wieczorów turystycznych przy kominku”. Dotychczas odbyły się 4 wieczorki.

Zorganizowano 3 wycieczki do teatru w Krakowie.

● W sezonie narciarskim organizowano niedzielne wycieczki na narty do Łomnicy.

● W dniach 10—12 II 1967 r. zorganizowany został I Oddziałowy Rajd Narciarski z metą w Łomnicy. Wzięło w nim udział 29 osób.

P. Ch.

Dziękujemy

...za wczesne pozdrowienia, które przesłali nam:

Teresa Tokarz z Czerniawy Zdroju,
Edward Urban ze Szklarskiej Poręby.

Na niedzielny wypoczynek

Zbliża się sezon coniedzielnych wycieczek organizowanych przez rady oddziałowe naszych Zakładów. W związku z tym narzuca się pytanie, czy w br. będziemy zwiedzać tylko Zakopane, Krynicę, Pieniny, Ojów, Łańcut, Sandomierz czy Bieszczady?

Tym wszystkim, którzy już obejrzel nasze turystyczne Mekki, warto polecić miejscowości, w których wprawdzie nie zastanie się parkingów zatłoczonych autobusami czy też grup wycieczkowych, przed i za sobą, ale zapewniających podziwianie nie mniej pięknych krajobrazów w spokoju i ciszy. Do terenów tych — przez masowego tarnowskiego turystę jeszcze nie odkrytych — zaliczyć można niewątpliwie Beskid Wy-

spowy i Gorce oddalone od Tarnowa zaledwie o ok. 120 km.

Beskid Wyspowy rozciąga się na terenie powiatów: Limanowa i My-

Zapraszają Beskid Wyspowy i Gorce

ślenice, Gorce natomiast mieszczą się w obrębie sąsiedniego powiatu nowotarskiego. Wyjątkowo urozmaicony krajobraz Beskidu Wyspowego kształtują pojedyncze góry o wysokości około 1000 m. n.p.m. I tak do najważniejszych wzniesień Beskidu należą: Mogielnica (1171 m), Cwilin (1060 m.), Luboń Wielki (1024 m.),

Snieżnica (1006 m.), Strzebel (977 m.), Lubogosz (967 m.).

Ten urozmaicony krajobraz terenu łatwo jest dostępny dla turystów dzięki dogodnej sieci dróg, komunikacji PKS i PKP. Tędy przechodzi linia kolejowa Chabówka — Nowy Sącz oraz szosa Myślenice — Lubień — Nowy Sącz.

Dogodną bazę wypadową w Beskid Wyspowy i Gorce stanowi Mszana Dolna — miasteczko położone w kotlinie otoczonej górami takimi jak Luboń Wielki, Strzebel, Lubogosz, Snieżnica, Cwilin oraz od południa pasmem Górców, którego najwyższym wzniesieniem jest Turbacz (1311 m). Niższe wierzchołki rozległych, zalesionych górczańskich grzbietów to: Kudłoń (1276 m), Gorce (1229 m), Lubań (1211 m) i inne.

Tereny Beskidu Wyspowego i Górców opisywane przez urodzonego

pod Turbaczem Władysława Orkana w „Komornikach”, „W Roztokach”, czy w licznych nowelach, godne są polecenia tym, którzy szukają wypoczynku z dala od zgiełku i hałasu. Zwłaszcza teraz, zanim staną się modne, ruchliwe i gwarne, co niewątpliwie nastąpi po oddaniu do użytku bieżącego roku nowej szosy Mszana Dolna — Rzeki — Szczawa, mającej duże znaczenie gospodarcze dla rozwoju górczańskich wiosek.

Szczegółowe informacje o trasach wycieczkowych w Beskid Wyspowy i Gorce można uzyskać w Zakładowym Oddziale PTTK — tel. 39-85 w godz. od 8—16.

Rady oddziałowe naszego Zakładu zachęcamy do organizowania niedzielnych wycieczek w te mało znane, a nie mniej atrakcyjne turystyczne tereny.

JM



Dodatek
„Tarnowskich
Azotów”
poświęcony
turystyce

Nr V 9 VI 1967 r.

Odpoczynek
na trasie
rajdu
Fot. H. Ryszawy



Powstał Yacht Club „Azoty”

Żeglarstwo w naszym kraju zaczyna stawać się sportem o coraz to większej popularności. Gdybyśmy dokonali porównania ze stanem żeglarstwa z okresu przedwojennego, kiedy było ono sportem bardzo elitarnym, stwierdzilibyśmy znaczący rozwój żeglarstwa w ostatnich latach. Oczywiście i przed wojną mieliśmy wielkich popularyzatorów tego sportu. Przede wszystkim należy tu przytoczyć nazwisko Mariusza Zaruskiego. Był on pionierem tego sportu i dla jego rozwoju i popularyzacji oddał duże usługi.

Niedawno z inicjatywy Zakładowego Oddziału PTTK powstał przy tej organizacji Yacht Club o nazwie „Azoty”. Działalność swą rozpoczął on od zorganizowania kursu na stopień żeglarski oraz od starań o zakup sprzętu pływającego. Obecnie zakończyła się teoretyczna część kursu i 28 uczestników zdało egzamin. Trwają przygotowania do rozpoczęcia rejsu żeglarskiego po jeziorach mazurskich. Organizatorem rejsu jest Rada Zakładowa, PTTK oraz ZK ZMS. Weźmie w nim udział 20 pracowników naszych Zakładów, którzy jako pierwsi zdobędą żeglarskie ostrogi i zapewne staną się wiernymi miłośnikami tego sportu. Bo kto raz zetknął się z żeglarstwem, zawsze pragnie do niego wrócić...

SAJ

Rajdowe traszki

Chcesz zdobyć odznakę GOT-u
Idź na III Rajd „Azotów”
(JERZY NALEZIŃSKI)

Chodź na rajd
i wracaj zdrow
A za rok
pójdziemy znów

Nie masz jak na naszym
rajdzie
Każdy coś dla siebie
znajdzie
(WYTYCZAK
— PIOTROWSKI)

Na rajdzie tarnowskim
Pryskają troski.

Deszcze, zmęczenie ani słoty
nie odbierają nam na Rajd
ochoty

WIESŁAW ZAPRZAŁKA

Podziękowanie

W imieniu uczestników II Oddziałowego Rajdu Górskiego zorganizowanego przez Zakładowy Oddział PTTK w dniach 25—28 V 1967 r. na trasach Beskidu Wyspowego i Górców — dyrekcji przedsiębiorstwa oraz Radzie Zakładowej za okazaną pomoc serdeczne podziękowania składa:

ZARZĄD ZAKŁADOWY
ODDZIAŁU PTTK.



Nestor tarnowskiej turystyki inż. Michalik prowadzi drużynę na Luboń Wielki.

DWUTLENEK SIARKI
Z GIPSU I ANHYDRYTU
WIA SIARCZOK WAPNIO-
WY I SIARKOWODÓR

W znanym przedsiębiorstwie USA Dorr Oliver badano metode otrzymywania dwutlenku siarki z odpadkowego gipsu, powstającego przy produkcji kwasu ortofosforowego metoda mokra oraz z anhydrytu.

Proces przebiega w dwu stadiach. W pierwszym siarczan wapniowy ogrzewa się w zlozu fluidalnym w celu odparowania wody. W drugim siarczan redukuje się do siarczku, oddziela w postaci zawiesziny wodnej, w której rozpuszcza się następnie gazowy dwutlenek węgla. Powstaje węglan wapniowy i siarkowodor. Ten ostatni spala się z wytworzeniem dwutlenku siarki i wody.

RUBINOWA CHŁODNIA

Fizyk radziecki N. E. Alekseejewski zastosował po raz pierwszy do chłodzenia i otrzymywania temperatur zbliżonych do zera bezwzględnego (-273 st. C) kryształ syntetycznego rubinu. Dotychczas w tym celu używano pewnych odmian soli. Chłodzenie przebiega w sposób następujący: w otrzymanej wstępnie niskiej temperaturze poddaje się kryształ soli działaniu silnego pola magnetycznego, przy czym wszystkie momenty magnetyczne atomów zawartych w kryształzie zostają ustawione równoległe do kierunku pola. Następnie pole zostaje wyłączone i spiny (momenty magnetyczne) powracają do stanu pierwotnego chaosu. Zgodnie z prawami termodynamiki oznacza to zwiększenie entropii, a tym samym kryształ pobiera ciepło z otoczenia i chłodzi je. Zaleta rubinu jako kryształu chłodzącego w tym procesie jest to, że moment magnetyczny przypadający na jednostkę objętości jest w nim duży, a po drugie odznacza się on dużym przewodnictwem cieplnym, co pozwala na wykorzystanie go w powtarzającym się procesie cyklicznym.

Wojewódzki sukces „Tysiąclatki”

SKO - szkołą wychowania obywatelskiego



Kierownik szkoły nr 8 Jan Grabiec odbiera nagrodę z rąk przedstawiciela Oddziału PKO insp. Adama Sokalskiego.

Miała uroczystość miała ostatnio miejsce w Szkole Podstawowej nr 8 w Świerczkowie. Do popularnej „Tysiąclatki” przybył przedstawiciel tarnowskiego Oddziału PKO, który spotkał się z tamtejszą młodzieżą z okazji zajęcia przez „8” II miejsca w wojewódzkim konkursie oszczędzania. „Dobrze gospodarujemy w ziemi — przyjemnie spędzamy czas w lecie”. W trakcie spotkania inspektor A. Sokalski wręczył na ręce kierownika szkoły J. Grabca plakietkę PKO oraz 2,5-tysięczną nagrodę pieniężną za zajęcie zaszczytnego miejsca.

Ruch racjonalnego gospodarowania pieniędzmi jest znany w tej szkole od 1949 r. Wtedy to już powstała tutaj SKO, a zorganizowała ją Maria Kolek. Młodzież ze Świerczkowa przejęła wówczas pałeczkę ze szkoły w Nowej Hucie za dobre wyniki w PKO-wskiej sztafecie. I tak się zaczęło. Przyszły potem

Z zakładów i miasta

Prawie cały potencjał siły roboczej zakładowego SOWI został skierowany na realizację dwu pilnych dla kombinatu inwestycji — wytwornicy acetyleny i III ciagu elektrolizy rtęciowej.

W wielu wydziałach tarnowskiej MRN trwają przygotowania do mającej się odbyć 13 czerwca br. sesji Prezydium Rady Narodowej m. Tarnowa, która oceni sytuację w dziedzinie upowszechnienia kultury w mieście oraz rozwoju wychowania fizycznego, sportu, i turystyki.

Pod kierownictwem inż. Nikołaja Milana przebywają w Zakładzie Kaporaktamów specjaliści ze Starej Zagory (Bulgaria), zapoznający się na miejscu z pracami technologicznymi naszej wytwórni, co pozwoli gościom zastosować niektóre rozwiązania tarnowskie w powstającej w ich kraju fabryce kaporaktamu.

W połowie bm. nastąpi oficjalne zakończenie roku szkolenia partyjnego w „Azotach” zorganizowanego przez Komitet Zakładowy PZPR i POP. Z prelekcji lektorów KZ, KP i KW skorzystało ponad 1000 słuchaczy.

Być może w Tarnowie tryśnie ropa naftowa — świadczą o tym montowane urządzenia przedsiębiorstwa wierceń poszukiwawczych.

Członkowie najliczniejszej w województwie organizacji ZSL — ludowy Tarnowski obywatelski ostatnio podczas XII Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego, dokonując bilansu działalności Stronnictwa w minionej kadencji, przyjmując uchwałę wytyczającą kierunki dalszej pracy oraz wybrali nowe władze, na czele których stanęli ponownie: Józef Leś — prezes, Władysław Zięba i Stanisław Kozaczka — wiceprezesi i Paweł Baran — sekretarz.

Młodzież ZMS-owska kombinatu bardzo dużo spędza czasu przy budowie obiektów sportowych, jak np. przy boiskach do siatkówki i kometki w ośrodku „Mewa” oraz do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej w osiedlu przyzakładowym.

Na ulicach Tarnowa pojawiły się wózki obwoźnej sprzedaży lodów „Bambino” — czy nie mogłoby być ich więcej — bo dotąd kursują zaledwie dwa — pytamy miejscową OSM.

Wkrótce otwarcie „Mewy”

W najbliższych dniach otworzy swe podwoje młodzieżowy ośrodek wypoczynkowy „Mewa” nad Dunajcem rozpoczynając trzeci, kolejny rok swej działalności. „Mewa” w jakiś sposób ma zastąpić brak ośrodka rekreacyjnego w pobliżu Zakładów i w miarę możliwości zapewnić pracownikom kombinatu znośne warunki dla wypoczynku po pracy, zwłaszcza zaś wypoczynku niedzielnego.

Podobnie jak w latach ubiegłych pieczę nad ośrodkiem sprawować będą ZMS-owcy. Dwuletnie doświadczenie pozwoliło im już na wypracowanie pewnych form

i metod działalności. W tym roku będą one kontynuowane, wprowadzone zostaną też nowe, bardziej atrakcyjne.

Korzystnej zmianie ulegnie otoczenie ośrodka. Obecnie trwa remont budynku. Wyposażony on zostanie częściowo w nowe krzesła i stoliki. Prócz kawiarenki w „Mewie” czynny będzie w br. bufet z gorącymi potrawami i napojami chłodzącymi. Będą też wyświetlane kilka razy w tygodniu filmy. Program imprez artystycznych przewiduje m. in. urządzenie spotkań ze znanymi ludźmi, literatami i dziennikarzami. Bywalczy „Mewy” będą mogli grać w piłkę ręczną, kometkę, a także pływać w kąpielisku. Poprawiają się warunki dojazdu do ośrodka, gdyż odcinek drogi prowadzący do niego od przystanku autobusowego, podjęła się wysypać żwirami załoga wydziału energowodnego przy współudziale miejscowych firm budowlanych.

Miejmy nadzieję, że okres eksperymentowania w „Mewie” — i to nie zawsze dającego najlepsze efekty — minął już bezpowrotnie. Może przekonają się do tej placówki również pracownicy starsi. Bo jak do tej pory „Mewa” służyła raczej młodzieży.

(r)

Szef sztabu ZOS tarnowskich „Azotów” Tadeusz Kurzawa został wybrany do składu Głównej Komisji MPCh na X Jubileuszowe Ćwiczenia Kontrolne i z tej racji uczestniczył już w zawodach okręgowych w Pionkach, Pabianicach i Inowrocławiu, a oczekują go wyjazdy do Raciborza, Oławy, Biegonin i Jaworzna — zawody resortowe.

Nareszcie blok mieszkalny (róg Krakowskiej i Narutowicza) otrzymał tynki, świadcą o tym ułocowane tam ruszcowania, natomiast mieszkancom grodzi niepokoił przeciągający się w nieskończoność remont apteki naprzeciwko skweru na pl. Kościuszki.

W ubiegły piątek świerczkowski kombinat wyekspedycował w świat 111 wagonów — w tym 70 cystern — z nawozami, kwasami, kaporaktamem, tugiem, chloroformem, chlorkiem metylu, polikaproamidami.

Bardzo aktywne Tarnowskie Towarzystwo Przyjaciół Węgier nawiązało kontakt z Uniwersytetem Ludowym w Wierchosławicach celem wymiany tamtejszych grup młodzieżowych z podobnymi placówkami na Węgrzech.

Zakład Akrylonitrylu znajduje się w końcowej fazie rozruchu technologicznego, jaki ma się tam rozpocząć przy współudziale specjalistów francuskich w końcu lipca br.

► Drobiu pod dostatkiem — gorzej z mięsem ► Już za tydzień kartofle z importu ► Kielbasa z różną ► Będą kioski na Strusinie

Tarnowski handel w ofensywie

Słyszysz się zewsząd głosy: „Jak na przednówku: brak kartofli, nie za dobrze z mięsem, wędlinami, w Świerczkowie nie kupi nawet ... ciasteczek”.

Signalizowali o tym w swych korespondencjach i nasi Czytelnicy. Udaliśmy się do Wydziału Handlu MRN w nadziei otrzymania wyjaśnień odnośnie tych niedomagań w zaopatrzeniu ludności.

— Istotnie tak jest — zaczyna kierownik wydziału Tadeusz BIAŁAS — obecny rozdzielnik mięsa i jego przerobów nie wystarcza coraz bardziej rozwijającemu się Tarnowowi. Ciągłe występujemy o zwiększenie przydziału tych artykułów dla miasta. Nie notujemy natomiast żadnych kłopotów z tłuszczem i masłem. Co roku zwiększają się limity. Posłużę się tu przykładem. W czerwcu ubr. sprzedano 290,5 ton mięsa i wędlin, tegoż roku zaś przydział na ten miesiąc wynosi 300 ton. Jest wzrost, lecz trzeba przyznać, iż obniżono nam limit wędlin i dostaniemy (poza wieprzowinę) mniej asortymentów mięsa. Ten ubytek trzeba będzie pokryć sprzedażą i spożyciem drobiu. Nie obowiązują tutaj żadne rozdzielniki. Jego konsumpcja ogromnie zwiększyła się. W 1966 r. tarnowianie zjadali 3 tony drobiu miesięcznie, dziś 10 — 13 ton. Niepokoi ciagle niskie spożycie ryb — wynoszące zaledwie 0,30 — 0,40 kg na jednego mieszkańca Tarnowa w miesiącu.

— A kartofle? Tu kierownik Białas macha ręką. — Co zrobimy? Ministerstwo wysyła swych przedstawicieli do PGR.

Ci ujawnione zapasy kierują na Śląsk, do stoczni, hut, itp. Interweniowałem kilka razy w tej sprawie w Krakowie, niestety, bezskutecznie.

Obecna sytuację ziemniaczaną wytworzyły nie realizowane dotąd zamówienia tarnowskiego MHD i PSS. Wina jest oczywiście po stronie dostawcy. Jeśli złożono zapotrzebowanie na 380 ton ziemniaków (kwiecień i maj — 180, a czerwiec — 20 ton), to miasto otrzymało 280 ton. W drodze jest dostawa 18 ton. Rezerwy PSS i MHD (450 ton) już dawno się wyczerpały. Bilans ziemniaczany pogorszyła akcja sadzenia ziemniaków. Kupowano je setkami kilogramów. Muszę pocieszyć naszych Czytelników, iż najgorsze poza nami. Za tydzień „przednówek” się skończy. Uratują nas kartofle z importu (bułgarskie). Na ten czas przejściowy handel zgromadził poważne ilości ryżu, fasoli, maki, makaronu i kaszy. Z każdym dniem poprawia się zaopatrzenie miasta w warzywa oraz pierwsze truskawki i czereśnie. Dużo jest pomidorów i ogórków, które sprzedawano nawet po niższych cenach niż np. w Krakowie czy Nowej Hucie.

Kierownik Białas zapytany o termin uruchomienia kiosku handlowych na osiedlu Strusina, bez słowa wzięł słuchawkę do ręki. — Zaraz się dowiemy — odrzekł.

Ze strzępków rozmowy wyniosłem, iż do 10 czerwca br. strusinianie otrzymają drugi kiosk spożywczy podobny do już stojącego oraz nabiałowy. Spółdzielnia Inwalidów już dawno otrzymała lokalizację na postawienie kiosku, lecz zwlekała z jego uruchomieniem. Spieszę donieść mieszkańcom Świerczkowa, że osiedle też otrzyma kiosk nabiałowy.

Zapytuję jeszcze o bieżące inwestycje handlowe, modernizację istniejących placówek, nowinki w królestwie Merkurego.

— Na rogu Wałowej i Rybnej swe podwoje otworzy przebudowany sklep nabiałowy, czynione będą starania o uruchomienie (przy tej ulicy drugiej w mieście placówki rybnej z ładnym akwariem w oknie wystawowym. Modernizacji ulegnie bar „Kuchcik”. Niedawno przy ul. Krakowskiej otwarto pawilon ogólnospożywczy PSS, taki sam stoi już gotowy w Chyszowie, a podobny powstanie przy ul. Fredry. Pod koniec III kwartału br. świerczkowieanie będą mogli korzystać z pawilonu przy ul. Zawadzkiej, który pomieszczy część ogólnospożywcza, stoisko mięsne, warzywne i bar. Nadal nie widać efektów przy budowie pawilonu przy ul. Czerwonej. Taki obiekt winien być wzniesiony w ciągu 7 miesięcy, a tu budowa trwa już 1,5 roku. Liczymy się z tym, iż TPBO nie dopuści do następnych rocznic rozpoczęcia inwestycji. Na ten obiekt z wielką niecierpliwością oczekują mieszkańcy części osiedla zwanego „Za torem”.

W br. oddane zostaną magazyny hurtowni przy ul. Tuchowskiej oraz rozpocznie się prace przy budowie „Motozbytu” (Krakowska, za mostem). W planie budowy są pawilony PSS w Krzyżu, MHD w Gumniskach, w Rzędzinie stanie pawilon typu „Namysłów”. Sklep ogólnospożywczy z mięsnym zlokalizowany zostanie na rogu ul. Wita Stwosza i Narutowicza. Jeszcze w br. jeśli nie będzie kłopotów z wykonawcą, wejdzie na plac budowy (róg Wodnej i Narutowicza) Woj. Przedsiębiorstwo Handlu Meblami. Powstanie tam duży, nowoczesny, oszklony pawilon meblowy. Dokumentacja tego, oczekiwanego przez tarnowian obiektu znajduje się w trakcie adaptacji.

Trzeba jeszcze wspomnieć o terenach wokół już zbudowanej ziemniaczarki PSS w Chyszowie. Do 1970 roku przybędzie tej części miasta garmażeria, zajezdnia PSS i WPHS i przechowalnia MHD. Rozpocznie się też budowę bardzo potrzebnego miastu domu towarowego.

Plany to ambitne i mogące rozwiązać wiele bolączek tarnowskiego grodu. Oby doczekały się jak najszybszej realizacji. Na zakończenie jeszcze jedna nowinka. Na placu przed dworcem kolejowym można będzie już niedługo zjeść gorącą kielbasę z różną. Smacznego! — Zygmunt Koper

HSAL SADOWEJ

Pod koniec 1955 r. ludność Z. zaczęła narzekać na pracę miejscowego kółka rolniczego. Powszechnie mówiono o bagażanie w dokumentacji, a niektórzy twierdzili wręcz, że pewni odpowiedzialni za to ludzie robią „kanty”.

Głośno komentare rozdził także fakt, że skarbnik kółka Antoni T. wybudował i wyposażał w tym czasie wille, mimo że jego zarobki jako wiejskiego listonosza były niewielkie i w zasadzie wystarczały jedynie na skromne utrzymanie.

By sprawdzić, czy chodzą po wsi pogłoski są prawdziwe, członkowie kółka podziękowali dotychczasowemu prezesowi za pracę i wybrali na to stanowisko człowieka powszechnie szanowanego i znanego z uczciwości Franciszka. Ten choć miał nie-

wątpliwie dużo dobrej woli niewiele mógł zdziałać sam, tym bardziej że jako rolnik, na księgowości się nie znał.

Licząc jednak po gospodarstwu „na oko” wpływy i wydatki kółka, doszedł do wniosku, że sporządzony pod ko-

cy zapłacili już należność za usługi traktorowe. Zebrali zaraz pierwszego dnia parę tysięcy złotych. Dowiedzieli się przy tym, że niektórzy traktorzyści sami pobierali należność od rolników w dowolnej wysokości. Czy wszystkie

Wzmóc kontrolę!

niec roku przez księgowego bilans nie odpowiadał stanowi, wi rzeczywiście. Jego zdaniem, do kasy kółka winno wpłynąć kilkadziesiąt tysięcy więcej niż podano w bilansie. Z tych powodów bilansu nie podpisywał i poprosił, by Powiatowy Związek Kółek Rolniczych przeprowadził szczegółową kontrolę dokumentacji. Nie mogąc się doczekać kontroli, napisał zażalenie do wojewódzkich władz Związku.

W połowie ub. r. F. zebrał zarząd i zaproponował, by jego członkowie rozdzielili się na grupy dwuosobowe i sprawdzili, czy wszyscy rolni-

pobrane pieniądze przekazywali skarbnikowi oraz czy ten wpłacił je do kasy kółka, tego niepodobna było ustalić, gdyż gotówka szła z „rączki do rączki” bez jakichkolwiek pokwitowań czy innych zapisów. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponosił księgowy i dlatego zwolniono go z pracy, przyjmując inną osobę. Dopiero w listopadzie ub. r. PZKR przeprowadził lustrację kółka, stwierdzając szereg nieprawidłowości w prowadzeniu jego dokumentacji. Wiadomości o tym dotarły wreszcie do posterunku MO, który wszczął energiczne dochodzenie. Jego wyniki były

Ile kosztuje godzina pracy

Przyszłość nowoczesnej organizacji pracy, zarządzania i planowania w dużych zakładach pracy opierać się będzie na elektronicznej technice obliczeniowej — takie jest zdanie specjalistów w tej dziedzinie. W naszym kraju powstało już 14 ośrodków elektronicznej techniki obliczeniowej, wśród których jeden (oprócz Odrzy 1003 w WSK) znajduje się w Rzeszowie. Ponieważ jeden z naszych Czytelników zapytuje, jakie są urzędowe stawki opłat za korzystanie z usług elektronicznych odpowiadamy na podstawie informacji, zaczerpniętej w 292 Biuletynu Naukowo-Technicznego.

„Najdrożej kosztuje godzina pracy maszyną „JCT-1000”, bo aż 2680 zł. Godzina „wynajęcia” JBM-1450” wynosi 2500 zł, godzina „Mińska 22” — 2000 zł. Za pracę „Odrzy 1003” liczy się tylko 400 zł za godzinę.

List od Wacusia

Proszę mi wybaczyć moje przydługie milczenie wynikię z tzw. przyczyn obiektywnych. Musiałem „niestety” odrabiać w związku z końcem roku szkolnego pewne zaległości w naukach ścisłych, jako że zwykłe wolę beletrystykę, czasopisma i gazety czytać, niż nudne jak flaki z olejem podręczniki wertować. Sądzę, że tak intensywnie zajęcia naukowe usprawiedliwiają mnie w oczach pańskich i Czytelników.

Jeśli już mowa o nauce, to muszę wspomnieć o wyśzłych kursach łaciny kuchennej, które można przejść przy odrobinie szczęścia całkowicie darmo pod kioskami z piwem. Wprawdzie przy pechu prócz świetnej znajomości piętnastu wiązań można wynieść z tych uczelni na wolnym powietrzu kilka guzów i mocno przetrzepaną skórę, ale czegoż się dla nauki nie poświęca. Wykładowcy spod kiosków z piwem na pewno nie wzbudziliby entuzjazmu mojej nauczycielki pani Kowalskiej, a i dziadzio nie ma o nich najlepszego mniemania — jako, że przeważnie znajdują się w stanie równowagi zachwianej, jednakże audytorium mają bardzo szerokie i różnicowane pod względem wieku. Ze komuś się to czasem nie podoba? Odpowiadają wtedy gromko — niech sobie zatka uszy! Czyżby mieli trochę racji?

A co pan o tym sądzi? — zapytuje:

Pański WACUS

Wesoło bawili się najmłodsi

W pogodnym i radosnym nastroju obchodzili swoje święto najmłodsi mieszkańcy Tarnowa. 1 czerwca ulicami Świerczkowa przemaszzerował barwny pochód dzieci z przedszkola, świetlicy Domu Dziecka, szkół podstawowych oraz dziecięcych zespołów artystycznych ZDK.

Zorganizowano dla nich zabawy, konkursy z nagrodami. Udaną imprezą był wyścig kolarski na stadionie, którego uczestnicy liczyli od lat 4—14. Wesoło bawili się także dzieci w Miejskim Parku w Tarnowie.

Miłą niespodzianką sprawili wychowankom Domu Dziecka w Pławnej pracownicy gazety zakładowej i radiowej, którzy odwiedzili je z okazji ich święta, obdarowali słodyczami, wręczyli książki i dużą ilość różnych zabawek. Zabawki przekaza-

ła dzieciom załoga przedsiębiorstwa, odpowiadając na apel pracowników radiowej, którzy też naprawili je (wspólnie z koleżankami i kolegami z centrali telefonicznej). Otrzymały prezenty sprawiły dzieciom dużo radości.

Podobnie jak i w latach ubiegłych Tarnowski Oddział

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w bieżącym roku przeprowadzał zbiórki dobrowolnych datków w zakładach pracy. Zebrane fundusze przeznaczone są na organizowanie kolonii dla najbardziej potrzebujących dzieci, wyposażenie świetlic, placów zabaw itp. Hojną okazała się załoga naszego kombinatu, która pierwszą przekazała na konto TPD w Tarnowie kwotę 12 225 zł. W imieniu najmłodszych serdecznie jej dziękujemy.

(r)



Radośnie i wesoło obchodzili dzieci swoje święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Fot. B. Waza

Festiwal teatrzyków poezji

W ramach wojewódzkiego festiwalu teatrzyków poezji odbędzie się 9 bm. w tarnowskim MDK przegląd miejscowych zespołów żywego słowa. Imprezę tę jako jedną z części składowych tegorocz-

nych obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, urządza Wydział Kultury wspólnie z ZP TPPR. W tarnowskim przeglądzie weźmie udział 7 zespołów, w tym „Bicsinda”, reprezentacje I, II i IV Liceum, Technikum Mechanicznego w Tuchowie, oraz Klub Oficerski i Teatrzyk Poezji Domu Kultury „Azołów”.

(Zyk)

Kalejdoskop kulturalny

DYPLOMY, NAGRODY

Podczas niedawnego spotkania kierownictwa ZG ZZCh z finalistami Ogólnopolskiego Festiwalu Kulturalnego CHZZ oraz aktywnym korespondentem zostali wręczone nagrody i wyróżnienia dla zespołów, wokalistów i działaczy. Wśród nich znalazło się dużo osób ze Świerczkowa. Są to: kierownik ZDK — Jerzy Szawica, kierownik artystyczny teatru placówki — Andrzej Radzik, kapelmistrz orkiestry dętej — Edward Jaworski, twórca świerczkowskiej pantomimy — Stefan Dorocki oraz wokalistki znane w kraju — Barbara Wasik i Małgorzata Witkiewicz. Zarząd Okręgu przyznał ponadto nagrody i dyplomy kierownicze biblioteki zakładowej — Marii Ziębowej i zastępcy kierownika ZDK — Józefowi Seremetowi. Serdecznie gratulujemy nagrodzonym.

ZESPOŁY ŚWIERCZKOWA NA ANTENIE PR

Przez dwa dni ub. tygodnia bawiła w naszym Domu Kultury ekipa Polskiego Radia z Krakowa pod kierownictwem red. red. B. Pe-

W Tarnowie obradował Klub Krytyki Teatralnej

Klub Krytyki Teatralnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich patronuje ambitniejszemu poczynaniom teatralnym, stał też zorganizowany sesji klubu na terenie Tarnowa odnotowujemy jako kontynuację tych zamierzeń. Dziesięciolecie działalności sceny tarnowskiej legitymuje się pokaznym doświadczeniem. Zwrócić należy uwagę, że w ostatnich latach ilość mieszkańców naszego miasta podwoiła się. Ten fakt wytworzył konieczność nowej integracji społecznej. Mówiąc o tych sprawach, reaktor „Teatru” A. Wróblewski, zwracał uwagę na niebagatelną rolę Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie. Zdaniem jego, jak i innych krytyków teatralnych, polega ona na doborze odpowiedniego repertuaru. Dyrektor Barnas postępuje słusznie, dobierając repertuar ambitny, ale nie awangardowy, obliczony na masową widownię.

Pożytkowanie widza i kształtowanie jego smaku artystycznego — to problem złożony. Obok konieczności utrzymywania ambitnego repertuaru, przewodniczący Klubu Roman Szydłowski, wysunął bardzo ciekawą koncepcję organizowania przed-

stawień plenerowych, chociażby na zabytkowym rynku. Byłoby celowe nawiązać szerszy kontakt ze społeczeństwem poprzez programy poetyckie w zakładach pracy. Okazja do tego są obchody 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W wystąpieniach Jana Szczepańskiego („Trybuna Ludu”) i Krystyny Zbiejewskiej („Dziennik Polski”) dominowały sprawy wychowania widza poza teatrem. Czynie to mogą zarówno zespoły amatorskie jak i kluby miłośników teatru. Tam właśnie można wychowywać odbiorcę nawet trudnego repertuaru. Red. Zbiejewska podsunęła myśl zapraszania wybitnych aktorów na gościnne występy do Tarnowa. Myśl to bardzo trafna i wymagająca szybkiego wcielenia w życie.

Kilkugodzinna dyskusja przyniosła szereg ważkich wniosków. Udział w sesji działacze — wiceprzewodniczącego Prezydium MRN Tadeusza Zonia, sekretarza Prezydium PRN K. Plewy i innych, świadczą o tym, że zagadnienie kultury teatralnej natrafia na sprzyjający klimat.

S. Andrzejewski

„Niemcy” na scenie świetlicy dzielnicowej

Wydarzeniem bez precedensu w tarnowskim ruchu amatorskim jest przygotowanie trudnej sztuki L. Kruczkowskiego — „Niemcy” przez ambitne koło LOK działające przy świetlicy dzielnicowej w Tarnowie-Klikowej. Spektakl podmięjskich amatorów reżyserował społecznie aktor Teatru im. L. Solskiego St. Chmielech.

Premiera odbyła się w Klikowej, dalsze przedstawienia „Niemców” obejrzel już mieszkańcy Łęgu Tarnowskiego i Lisiej Góry. Planuje się też występy w Tuchowie, Ciężkowicach i Radłowie.

Inspiratorem poczyni kulturalnych wśród 45-osobowego koła LOK był jego prezes W. Wiegus i L. Nowak. Ogromnej pomocy aktorom amatorom udzielił: kierownik miejscowej szkoły podstawowej J. Pinkosz i kierowniczka świetlicy K. Mielak.

(Kyz)



POZIOMO: 1. taniec, 5. znany krakowski śpiewak, 8. góry w Kaszmirze i Chinach, 9. marka motocykla, 11. zaimek, 13. kaśmowy owad, 15. starożytna bogini miłości i urodzaju, 17. tkanina żalobna, 19. środek stosowany w zakażeniach jelit, 20. starodawną broń, 21. wyrażenie bokserkie, 22. część twarzy, 23. jezioro w p.d.-wsch. Afryce, 24. materiał ubraniowy, 25. ischias, 26. cicho, 27. człowiek nie umiejący, 28. ptak domowy, 29. dźwięk wyższy o pół tonu od dźwięku „a”, 30. stan w USA, 31. papuga, 35. wiosna na rzece, 37. dumny jak ..., 38. dyscyplina sportowa, 39.

4. Zjedn. Republika Arabska (skrót), 5a. ...czasu, 5b. kłama żelazna, 5c. nakrycie głowy, 6. jest magiczne, 7. kocham po łacinie, 10. przyrząd do pomiaru natężenia prądu, 12. tęsknota, 13. nieżyjący aktor polski, 14. odmiana ryżu, 15. jest ogrodowa, 16. przyrząd geometryczny, 17. gra w karty, 18. termin szachowy, 31. kwiat ogrodowy, 32. wyławianie atmosferyczne, 33. każdy ją ma i kocha, 36. urzędowy papier, 37. jarzyna, 39. rzeka we Włoszech, 40. niewolnik, 41. pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 56, 42. zniknięcie piłki z siatki.

„Mik”

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 16 czerwca.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego. ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 18 (137)

POZIOMO: zwiad, zorza, ruszt, prawo, mumia, grypa, Łucja, skalp, Dante, bąk, Rea, Tadek, Kowno, tupet, Kwisa, rylec, sopla, Niasa, magik, kółka.

PIONOWO: zapal, Iwa, droga, zamek, ramol, szyja, toast, sabbat, alkad, pęta, dotyk, Nawer, Erato, arkan, ekipa, oflag, nocek, tasak, trema, pył.

Hasło: „Wszyscy przystępujemy do Społecznego Przeglądu”.

W wyniku losowania, nagrodę w postaci bonu pieniężnego za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Magdalena Bąk, Tarnów, ul. Lwowska.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się osobiście w redakcji.



Król był z tej decyzji oskarżonych niezmiennie zadowolony. Odpadli bowiem z procesu główni inspiratorzy awantury o tarnowski gród, a został sam Tarnowski, który cieszył się opinią człowieka unikającego poważniejszych konfliktów z otoczeniem.

Osamotniony Stanisław Tarnowski podporządkował się w rokowi królewskiemu, który zalecał, aby zamek tarnowski został w ciągu czterech tygodni oddany prawowitemu właścicielowi, tj. księciu Ostrogskiemu. Miano mu również oddać okoliczne wsie. Gdyby Tarnowski chciał w przyszłości wrócić do sprawy, groziła mu kara 100 000 złotych. Król zobowiązywał starostę nowokorczyńskiego Mikołaja Mieleckiego, by udzielił księciu pomocy w wypadku przeciwwstawienia się Tarnowskiego przy oddaniu tarnowskich włości.

Niezależnie od przekazania zamku i włości król przysądził na rzecz Ostrogskiego odszkodowanie pieniężne, które miało być poszkodowanemu wypłacone po uzgodnieniu kwoty.

Dogaszające ognie

Nadeszła wiosna 1571 roku. Władimir domyślając się, iż lada dzień wojska Tarnowskiego opuszczą zamek, postanowił rozstać się ze służbą i wrócić do Krakowa. Z tą myślą udał się do instygatora.

Chcę się z Tarnowem pożegnać — zaczął rozmowę Władimir.

— Nie będzie ci żal? Przeżyłeś tu przedsię niejedną przygodę i spędziłeś bez przerwy prawie jeden rok...

— Nie masz już tu pana burgrabiego Kazaneckiego, Kopacza, Winiarza, „kleryka”, a w borze bartnika ani



Nr 23 (142)

turecki bęben, 43. obrys budynku.

PIONOWO: 1. kolor w kartach, 2. pierwiastek chem. o l. atomowej 3, 3. rzeka w Polsce,

— 252 —

jego chaty... Wszystko zmiotła nienawiść oraz żądza krwi i mordu. Wstydzi się, że takim celem służył. Nikt już ze mnie plamy nie zmyje, która mi na honorze narosła za to, że do porażki biednych ludzi dopuścił...

Wiele jakżeż to? Czy wszyscy w tym Tarnowie tacy żli byli?

— W obliczu końcowym trza patrzeć na to, co z niego wynikło, a nie, co mogłoby wynikać. Liczę chociażby te sto mogilek żołnierskich, co wokół zamku i w nim samym wyrosły... Postanowiłem, że dla Maryjki, która nikogo już z bliskich nie ma, zbudować za zbójnicke pieniądze modrzewiowe dworzyszczce. Myślałem ja o ziemi tarnowskiej, ale boję się, że będzie ona dziewczynie śmierć bliskich przypominała. Dlatego chyba nad Wisłą budowlę wzniosę.

— Twoje pieniądze — twoja będzie ziemia i dom... wybieraj więc...

— Wybiore, jeno się ze służby zwolnię. Muszę w tej sprawie udać się do starosty Ligęzy. Skoro już wszystko jak się patrzy pozostawiam, zabiorę swoją torbę ze zbójnickimi pieniędzmi i do Krakowa pojadę.

— I zacznieś nowe życie?

— Bez krwi rozlewu i szabli.

Życze ci powodzenia.

— Zegnajcie panie. Zawsze was mile wspominać będę i wasze księgi pełne mądrości.

— Zegnaj — a daj znać o sobie i swoich zamierzeniach.

— Torbę z pieniędzmi ostawiam, więc się jeszcze zobaczmy.

— Dobrze, czekam na ciebie...

Władimir odszukał Peszkę i Lubosza i oznajmił im, że ma zamiar w najbliższym czasie wrócić do Krakowa, gdzie odwiedzi Maryjkę i pana Kazaneckiego.

— Radzi byśmy jechali z tobą, ale jako żołnierze musimy tu pozostać.

— No, najgorsze już minęło...

— Przycichła nienawiść. Zamek wróci do prawowitego

Co?
Gdzie?
Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”
9-11 VI — „Koty” —
prod. franc.
13-15 VI — „Pan do to-
warzystwa” — prod. franc.
16-18 VI — „Ostatni za-
chód słońca” — prod. USA

„MARZENIE”
9 VI — „Gentleman z Co-
cody” — prod. franc.-włosk.
10-18 VI — „Fanfan Tu-
lipan” — prod. franc.-włosk.

„KRAKUS”
9 VI — „Testament uczo-
nego” — prod. radz.
11-13 VI — „Dwa złote
colty” — prod. USA
14-16 VI — „Szczerz Ame-
ryki” — prod. franc.
18 VI — „Sublokator” —
prod. pol.

„WIARUS”
9-11 VI — „Zjadacz dyń”
— prod. ang.
12-14 VI — „Węzły ro-
dzinne” — prod. radz.
15-18 VI — „Jumbo” —
prod. USA

MŁODZIEŻOWY
DYSKUSYJNY
KLUB FILMOWY

11 VI — godz. 10 — sala
muz. DK — Kryminalny film
prod. USA pt. „Nieznajomi
z pociaży”.
12 VI — godz. 17 — kino
„Azot” — Film prod. USA
z puli specjalnej pt. „Harfa
Birmańska”.
18 VI — godz. 10 — sala
muz. DK — Kryminalny o-
braz filmowy prod. ang. pt.
„Na tropie policjantów”.

ODCZYTY, SPOTKANIA,
WYKŁADY

15 VI — godz. 20 — Inter-
nat Techn. Chem. — Z cyk-
lu „Stadium Wychowania
Plastycznego” wykład prof.
ASP w Krakowie dr W. Ho-
dysa na temat „Piękno w
sztuce greckiej”.

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

9 VI — godz. 16 — „Niemy”
10 VI — godz. 19 — „Niemy”
11 VI — godz. 11 — „Niemy”
12 VI — godz. 16 — „Niemy”
13 i 15 VI — godz. 15 — „Po-
ton”
17 VI — godz. 11 — „Aniel-
ka”
18 VI — godz. 19 — „Niemy”

IMPREZY
ARTYSTYCZNO-
ROZRYWKOWE

13-18 VI — godz. 18-21
— sala teatr. DK — „Tydzień
Muzyki Młodzieżowej” —
organizowany dla uczczenia
„Dnia Chemika” i VI Kon-
gresu Zw. Zawodowców. U-
dział wezmą zespoły woj.
rzeszowskiego, kieleckiego i
krakowskiego.
11 i 18 VI — godz. 12 —
sala muz. DK — Zestaw ha-
jek i filmów krajoznaw-
czych dla dzieci.

WYSTAWY
15-18 VI — sala telew.
DK — godz. 14-20 — Eks-
pozycja fotografów wypo-
życzona z Woj. Zarządu
TPPR w Krakowie pt.
„Kraj Rad”.

SPORT i turystyka

Lekkoatletyczne to i owo

W wojewódzkich mistrzostwach związków zawo-
dowych w lekkiej atletyce (25. V br.) brali udział
sportowcy Unii. Zajęli oni drużynowo II miejsce
(405,5 pkt.) za „Hutnikiem” Nowa Huta (518,5 pkt.), a
przed „Górnikiem” Brzeszcze (233,5 pkt.), „Śrubalnią”
Sperysz, „Górnikiem” Jaworzno, „Sandecją” Nowy
Sącz.

Tytuł związkowego mistrza
województwa krakowskiego
zdobyła w skoku w dal Her-
mina Wińczura (5,06 m) wice-
mistrzami zaś zostali: Teresa
Wińczura (100 m — 12,9),
Hermína Wińczura (200 m —
27,4), Kazimiera Skórka (600
m — 1. 44,9), Kazimierz No-
wak (w dal — 6,73 m), Adam
Hutniczak (tyczka — 3,52 m).

Odbyły 4 VI br. lekko-
atletyczne zawody AZS Krak-
ów (I liga) — reprezentacja
województwa krakowskiego,
zakończyły się wynikiem
144 : 145.

W zwycięskim zespole wo-
jewództwa, oprócz zawodni-
ków Tarnowii i innych klub-
ów, wystąpiło 10 lekkoatle-
tów Unii, którzy osiągnęli kil-
ka dobrych wyników.

H. Wińczura wygrała skok
w dal (5,15 m) i była trzecia
na 80 m pól. (12,2). T. Win-
czura zwyciężyła w biegu na
100 m (13,0 sek.), K. Fronk wy-
grał bieg 110 m pól. (15,9),
K. Nowak był drugi w skoku
w dal (6,88 m), A. Igielski
drugi na 3000 m (9,03,2), A.
Bednarz zajął IV miejsce
w skoku o tyczce (3,40), S. Bu-
kowski osiągnął na 100 m —
11,5, K. Skórka była czwarta
w nietypowym dla niej dy-
stansie — 300 m.

Wyniki sportowe uzyskiwa-
ne przez Herminę Wińczurę
w ostatnich tygodniach br.
świadczą o tym, że znajduje
się ona w życiowej formie.
Poprawiła bowiem swój re-
kord życiowy w skoku w
dal osiągając w czasie międ-
zynarodowych mistrzostw
Krakowa (28 V br.) — 5,28

m. i pozostawiła za sobą
wszystkie zawodniczki AZS.
Tydzień później wygrała z ni-
mi powtórnie (5,15 m), o czym
piszemy obok. W biegu na

Sobota i niedziela na tarnowskich stadionach

10 VI 1967 r.

KOLARSTWO

Ul. Czerwonych Kłonów (o-
bok Internatu Technikum Che-
micznego) godz. 17.00 — start
do indywidualnego wyścigu
na czas juniorów.
godz. 17.15 — start senio-
row.

11 VI 1967 r.

PIŁKA NOŻNA

Stadion SKS „Tarnovia” —
godz. 18.00 — „Tarnovia” —
„Górniki” Siersza, o mistrzo-
stwo ligi okręgowej.

Stadion ZKS „Metal” godz.
18.00 — „Metal” Tarnów —
„Kabel” Kraków, o mistrzo-
stwo ligi okręgowej.

KOLARSTWO

Ul. Czerwonych Kłonów —
godz. 18.15 — start juniorów
na trasie 75 km.

godz. 11.00 — wyścig kolar-
ski szosowo-uliczny (Lipowa,
Chemiczna, Czerwonych Kło-
nów i Lipowa) dla seniorów.

ZUŻEL

Stadion ZKS „Unia” godz.
17.00 — „Unia” Tarnów —
„Wybrzeże” Gdańsk, o mi-
strzostwo ekstraklasy.

(Sj)

dystansie 80 m pól. osiągnęła
w br. dwukrotnie 12,4 sek. (fi-
nały ligi i międzynarodowe
mistrzostwa Krakowa), w cza-
sie zaś mistrzostw WKZZ
(25 V br.) poprawiła ten
wynik na 12,3, by wkrótce w
spotkaniu z AZS — 4 VI br.)
osiągnąć 12,2 sek.

Poprawiła swoje rezultaty
jej siostra, Teresa Wińczura,
która wyrasta na czołową
sprinterkę klubu (100 m — 12,7
sek. w czasie okręgowych mi-
strzostw młodzików — 28 V
br.)

Dotychczasowe wyniki po-
prawiło w br. 20 innych za-
wodników sekcji la, do formy
dochodzi też skoczek Kazi-
mierz Nowak (w ostatnich za-
wodach z AZS osiągnął 6,88
m).

Wszystkim lekkoatletom ży-
czymy dalszych rekordów.

W chwili, gdy ukaże się
ten numer „TA” lekkoatleci
Unii przebywać będą na Śla-
sku, gdzie w spotkaniu elimi-
nacyjnym o wejście do II ligi
zmierzą się ze Startem Kato-
wice, Piastem Gliwice i swo-
ją imienniczką z Krywałdu.
Z niecierpliwością oczekiwaj-
bedziemy na rezultat tego
spotkania.

BW

Nasz komentarz sportowy

Do pełnego szczęścia już niewiele brakuje...

Ostatnia niedziela na długo
pozostanie w pamięci licznych
tarnowskich sympatyków i ki-
biców piłkarskich. Nie dlatego,
że sportowcy „Unii” w tym
dniu uroczystie obchodzili
święto „Dzień Chemika”, ale
przede wszystkim dlatego, że
w tym właśnie dniu zanotowa-
li cenne sukcesy niemal na
wszystkich frontach.

Zdecydowane i w pełni za-
służone zwycięstwo odnieśli
tarnowianie w kolejnym me-
czu piłkarskim z „Bronią” Ra-
dom. Sukces tarnowian przy
równoczesnych nieoczekiwa-
nych porażkach „Wawelu” i
„Rakowa” umożliwił im obje-
cie zdecydowanego prowadze-
nia w tabeli z 5-punktową
przewagą nad wojskowymi z
Krakowa. Do zakończenia roz-
grywek pozostało już tylko 5
spotkań, ale dla naszego ze-
spółu nie będą one łatwe. Na-
szymi przeciwnikami będą:
„Wawel” i „Star” Starachowi-

ce (w Tarnowie), „Górniki”
Wojkowice, „Unia” Oświęcim
i „Raków” Częstochowa (spot-
kania wyjazdowe). Aby uzy-
skać upragniony awans do II
ligi, tarnowianie muszą na 10
możliwych uzyskać 5-6 pun-
któw. Czy w tej końcówce tar-
nowianom się powiedzie —
przekonamy się niebawem. Na
razie nam nie innego nie po-
zostało, jak tylko mocno zacis-
nąć kciuki.

Na udaną niedzielę złożyły
się także i inne sukcesy ZKS
„Unii”. W szermierce tytuły
mistrza Tarnowa na rok 1967
zdołali: szabla — Kozłowski,
fiolet — K. Kuczek, obaj z
„Unii” Tarnów. Gratulujemy!

W zawodach motorowych o
Puchar Polski, rozegranych w
Tarnowie, o długości 80 km,
bez punktów karnych w II eli-
minacji na szczeblu wojewódz-
kim zakwalifikował się nasz
reprezentant Andrzej Śliwa.

Również rezerwa „Unii” Tar-
nów w meczu piłkarskim o
mistrzostwo krakowskiej „A”
klasy po zwycięstwie 3:0 nad
rezerwą Sandecji wysunęła się
na pierwsze miejsce w tabeli
z dużymi szansami na awans
do krakowskiej ligi okręgo-
wej.

Nie powiodło się jedynie
tarnowskiemu żużlowcom, któ-
rzy w kolejnym meczu prze-
grali z Polonią w Bydgoszczy
różnicą 16 punktów. Ta poraż-
ka nie jest dziwna. Jedynie
nie możemy zrozumieć słabej
postawy utalentowanego za-
wodnika St. Chorabika, który
z meczu na mecz spisyuje się
coraz gorzej, nie odnosząc su-
kcesów.

O ile cieszymy się bardzo
sukcesami sportowców tar-
nowskiej „Unii”, to z niepokojem
obserwujemy słabą posta-
wę tarnowskich piłkarzy gra-
jących w krakowskiej lidze o-
kręgowej. Tak „Metal”, jak i
„Tarnovia” od dłuższego czasu
nie odnoszą żadnych zwy-
cięstw. Porażki oraz wy-
niki remisowe spowodowały,
że w końcowej fazie rozgry-
wek tym zespołom coraz wy-
raźniej zagraża degradacja do

„A” klasy. Trzeba pamiętać,
że do zakończenia rozgrywek
pozostały tylko dwie kolejki i
w tej sytuacji nie można po-
zwalać sobie na jakiegokolwiek
potknięcia.

Jeszcze kilka słów na temat
„kibicowania”. Dotyczy to w
dużej części zagorzałych kibi-
ców „Tarnovii”, czy „Metalu”
licznie reprezentowanych na
imprezach piłkarskich w Tar-
nowie-Świerczkowie. Niemal
na każdym meczu piłkarzy
„Unii” grupka tej części kibi-
ców dopinguje przeciwnika
tarnowian. Nie wiemy czym to
jest podyktowane, ale wydaje
się, że tego rodzaju „doping”
winien w przyszłości nie mieć
miejsca, gdyż „Unia”, „Tarno-
via” i „Metal” reprezentują
nie tylko barwy swojego klubu,
ale przede wszystkim barwy
Tarnowa!

ROMAN OSUCH

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotni-
czego Zakładów Azotowych Im.
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomb
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-
sław Mroziak, Roman Osuch,
Zofia Rusin, Jerzy Szawica,
Zbigniew Tumiliowicz, Edward
Urban, Bolesław Waza (sekre-
tarz redakcji), Bogusław Wit-
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe Im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie,
bud. Centrali Telefonicznej, I
piętro, tel. 23-52, 45-42, 45-44.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe Im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.

Numer oddano do składu
1 czerwca 1967 r.

Nakład: 7000 egz.

Druk: Rzeszowskie Zakłady
Graficzne, Rzeszów, ul. I Ma-
ja 28. B-2

— 253 —

właściciela, zastępy wojaków sprzed niego odpiął.

— I pokój nastanie.

— A ty Lubosz co zamierzasz czynić?

— Dopóki pan Łaski w Kieźmarku włodarzy, nie mam
tam po co wracać, bo mnie w każdej chwili jego zemsta
dosięgnąć może. Ale skoro ty już koniecznie do Krakowa
się wybierasz, to spodziewaj się nas tam, po wyprowadze-
niu się rot pana Łaskiego i Tarnowskiego z zamku.

— Panu Kazaneckiemu się pokłon głęboko i Maryjce
pозdrowienia od nas zawież.

— Żegnajcie się ze mną — a jak mnie pan Lizega ze
służby nie zwolni, to co wtedy?

— Radzi będziemy jak z nami ostaniesz.

— Idę więc.

— W parę chwil później wyłuszczył panu Ligęzie swą
prośbę i niecierpliwie czekał na odpowiedź.

— Żal mi, że odchodzisz, boś dziełny i głowę na karku
masz. Ale nie będę cię zatrzymywał. Wiem ja, że za swo-
ją Wisłą tęsknisz, a może jeszcze za kimś więcej... Mów-
my otwarcie — chciałbym, abyś się Maryjką zajął. Zala-
twiłem ja z księciem Ostrogskim, że dziewczyna kawał
ziemi otrzyma w Tarnowcu...

— Ano, losy same sprawę pokierowały. Miałem ci ja
zbudować dla Maryjki modrzewiowe dworzyszce, aby
gdzie zamieszkać miała. Szukałem miejsca pod budowę
— dobrze więc, że już ziemię za mnie wybrało.

— Kiedy zamierzasz budować?

— Chociażby i dziś.

— Zabierzesz więc akt nadania Maryjce i jak się co
do budowy dogadacie, zabierzesz się do wznoszenia dwo-
rzyszca.

— Nie będę ja Maryjce jeszcze nic mówił. Jak się z
ropaczki otrząśnie całkiem, wtedy ja do Tarnowa przy-
wiozę.

Dobrze prawisz. Pójdiesz do Tarnowa z człowiekiem,
który ci wskaże, gdzie się ziemia Maryjki znajduje.

Obejrzyj ją, miejsce pod budowę wytyczysz.

W tym czasie król Zygmunt August otwierał obrady

— 254 —

sądu polubownego. Był to dzień 19 maja 1571 roku. Sąd

odbył się bez udziału instygatora. Tarnowski stwierdził,
że z praw do zamku Tarnowskiego nie rezygnuje, że

podtrzymuje nadal swoją skargę, którą złożył do sądu
ziemskiego w Pilźnie. Dlatego też prosi króla o przysa-

dzenie mu tych dóbr i uwolnienie go od wszelkich roz-
sądzeń prawnych i przeszkód, jakie wynikały ze strony

księcia Ostrogskiego. Książę odpowiedział na to, że jest
prawowitym dziedzicem i posiadaczem owych dóbr i

prawo do nich otrzymał od swej żony, która mu wło-
ści tarnowskie zapisała. Jeśli zaś chodzi o ordynację, na

którą się powołuje jego przeciwnik, to uważa, że gdyby
takie były i dotyczyły rzeczonych kosztelana czechow-

skiego, to byłoby nieważne i sprzeczne z prawem poli-
tycznym. Król po wysłuchaniu stron, wydał wyrok, na

mocy którego Ostrogski miał być wieczystym właście-
cielem dóbr tarnowskich. Wszelkie sprawy związane

do tej pory z procesem król unieważnił — unieważnił
również oświadczenie Czornoborka w aktach grodzkich

krakowskich o przeprowadzeniu intromisji — bez prze-
szkód — do zamku tarnowskiego! Została również umo-
rzoną sprawa przeciw Zborowskiemu i Łaskiemu jako

współwinnym zajazdu, a także w późniejszym czasie,
przeciw przyjaciółom Tarnowskiego, którzy z sando-
mierskiej ziemi przybyli, by swemu ziolkowi pomocy

udzielić.

Wracały wojska księcia spod Tarnowa. Przodem jechali
Tatarzy na wychudłych konikach zawsze żądni rabunku
i pożogi. Jechał książę z radością w sercu — wynikał z

dobrego dla niego zakończenia procesu. Uzyskał prze-
cież pełną satysfakcję w stosunku do Tarnowskiego, Zbo-
rowskiego i właściwie nawet Łaskiego. Nie otrzy-
mał jej jednak w odniesieniu do Jana Tarnowskiego z

Rzemienia, który przecież w czasie nieobecności w za-
mku Tarnowskiego i Zborowskiego dowodził załogą
wspólnie z Rożenem. Dobrze to było dowodzenie skoro po-
trafił odeprzeć szturm wojsk księcia po zerwaniu zawie-
szenia broni... (cdn)